

# Ewangelia i Prawo



czyli:

usprawiedliwienie i uświęcenie

Od redakcji: Chcemy tutaj podjąć temat antynomizmu i legalizmu – zjawiska, które należy jednoznacznie uznać za wypaczenie Ewangelii i Prawa.

Pierwszy z tych terminów pochodzi od słowa anomia, występującego w Mt 7,23 i oznaczającego nieprawość, bezprawie. Powstały termin określał na początku grupę ludzi, antynomistów, którzy twierdzili, że Prawo nie obowiązuje chrześcijan. Tacy ludzie zawsze istnieli w historii Kościoła.

Drugi termin określa ludzi stojących na przeciwnym biegunie, którzy mniemali, że ich skrupulatne, a w wielu przypadkach przesadne przestrzeganie pewnych przepisów, zapewni im zbawienie. Ich przedstawicielami w czasach Jezusa byli faryzeusze i rabini.

Jesteśmy biblijnie przekonani, że Prawo obowiązuje chrześcijan, jednak nie tak, jak to pojmowali i nauczali faryzeusze i rabini. Jesteśmy przekonani, że Pan Jezus dokonał reinterpretacji Prawa i że należy je przestrzegać tak, jak czynił to sam Mistrz. Jezus wniósł tutaj bowiem dwa niezwykle cenne i ważne elementy.

Pierwszy z nich, to radykalizacja przykazań, która polega na

ich obostrzeniu (a nie zniesieniu, jak to sądzą niektórzy).

Drugim elementem jest skoncentrowanie całego Prawa na przykazaniu miłości. Ta radykalizacja oraz koncentracja Prawa na miłości, jest – jak naucza Ewangelia – ową „większą sprawiedliwością”, różniącą się zasadniczo od sprawiedliwości nauczonych w Piśmie i faryzeuszy, sprawiedliwością, która oprócz sensu etycznego, oznacza przede wszystkim dar Boży.

## Część I.

### Wypaczenia

Chrystus zawsze ocenia stan Kościoła w aspekcie skuteczności szerzenia przezeń światła, w ciemnościach niewierzącego świata. Troska Jego koncentruje się głównie wokół duchowych dolegliwości, dotyczących żywego świadectwa. Światło świecznika obejmuje w większym stopniu istotę Kościoła, to jest czym Kościół jest, niż jego działalność, to jest co on czyni lub głosi. Wszystko to, co czynimy, stanowi bowiem odbicie tego, czym jesteśmy, a Chrystus chce, aby całe postępowanie Jego wiernych było „ogłoszeniem potęgi Jego, który ich wezwał z ciemności do przedziwnego swego światła” (1 Ptr 2,9).

Każdy LIST, który kieruje Chrystus do Swoich Zborów (czyt. Objawienie r.r. 2. i 3.), na samym początku wskazuje słuchającym chwałę ich Pana, stąd rozumiemy, że właściwy wzrost może mieć miejsce tylko wówczas, gdy posiadamy właściwy stosunek do Niego. Widząc Go, dokonujemy zmiany samych siebie. Chrystus jest nie tylko Wielkim Lekarzem rozpoznającym duchową dolegliwość, lecz sam jest Lekarstwem.

Czy jesteśmy w stanie odkryć istotę i źródło problemów, z którymi borykają się kościoły? Chrystus potępia utratę pierwszej miłości, tolerowanie fałszywych nauczycieli i ich nauk, duchową rozpustę (związki ze światem zła, ukazywane m.in. przez spożywanie ofiar składanych bożkom), duchowy letarg („Masz imię, że żyjesz, a jesteś martwy... bo nie

znalazłem twoich czynów doskonałymi wobec Boga”), samousprawiedliwienie i samozadowolenie. Choroby te mogą w każdym przypadku być zakwalifikowane albo jako legalizm, albo jako antynomizm. James P. Martin, w „The Last Judgment” (Sąd Ostateczny), na s. 194 pisze o języku Ewangelii wg Mateusza to, co ma zastosowanie do całego Pisma Świętego: „Mateusz zawsze ma na względzie dwa rodzaje wypaczeń, które biorą się z zasadniczego niezrozumienia miejsca Prawa w życiu chrześcijańskim.

Jednym rodzajem wypaczenia jest całkowite odrzucenie jakiegokolwiek zasadności Prawa (antynomizm), drugim natomiast twierdzenie, że Prawo w rozumieniu kazuistycznego legalizmu, ma absolutne centralne miejsce w życiu chrześcijanina (legalizm). Według Ewangelii Mateusza (Kazanie Na Górze, szczególnie r. 5,16), Ewangelia chroni nas przed jednym i drugim wypaczeniem.”

Legalistycznemu, pozoranckiemu spełnieniu obowiązków towarzyszył brak pierwszej miłości, duchowy letarg i śmierć, samousprawiedliwienie i samozadowolenie. Antynomizm zaś przejawiał się w tych kościołach, które padły ofiarą herezji i przywiązania do spraw doczesnych i rzeczy ziemskich.

Zarówno legalizm jak i antynomizm mają swe źródło w pierwotnej chorobie, nazwanej: „... odstąpiłeś od swojej pierwszej miłości!”

Zasadniczym motywem całego przekonywającego świadectwa kierowanego do świata, jest miłość do Chrystusa. Jak się ją gubi? Jak się ją odnajduje?

W tej kwestii najbardziej pouczająca jest historia nawróconej grzesznicy, zapisana w Łk 7,36-47

Zasadniczo przedstawia ona dwa charaktery ludzkie – jeden o usposobieniu antynomicznym (cudzołożący), drugi o orientacji legalistycznej. Wiersz 47 stanowi punkt kulminacyjny opowieści o grzesznicy i Szymonie: „Dlatego powiadam ci, odpuszczone są

jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała. A ten, komu mało się odpuszcza, mało miłuje". (w B.T. przypis do Łk 7,47 mówi: „zgodnie z powyższą przypowieścią o dłużnikach, wielka miłość grzesznicy nie jest przyczyną odpuszczenia jej grzechów, lecz skutkiem tego odpuszczenia. Jej ufność w miłosierdzie Boże potęguje w niej tę miłość”- przyp. tłum.).

Maria została wyleczona z antynomizmu przez odpuszczenie jej grzechów. Grzechy zostały jej odpuszczone z chwilą, gdy zdała sobie sprawę, że ma wiele grzechów – w odróżnieniu od Szymona, który poczuwał się do niewielu... Czyż przypowieść ta nie jest wykrzyknięciem prawdy decydującej o całym chrześcijańskim posługiwaniu, że ci oddają z siebie najwięcej, którzy wierzą, że najwięcej im odpuszczono, zaś najsłabszą jest postęga tych, którzy sądzą, że najmniej im odpuszczono?!

Oznacza to, że ostateczna postęga Kościoła dla Chrystusa i świata w zwiastowaniu Ewangelii realizuje się skutkiem głębokiego przeświadczenia o własnej grzeszności, i wdzięcznego przyjęcia odpuszczającej łaski Chrystusa (por. Obj 3,14-20)! Jedynym lekarstwem na legalizm i antynomizm, jest właściwe posługiwanie się Prawem i Ewangelią.

Zwolennik antynomizmu potrzebuje Prawa aby mieć przekonanie o grzechu, lecz nawet bardziej potrzebuje go zwolennik legalizmu.

Tylko świadomość, że Prawo sięga do pobudek wpływających z serca i obejmuje nie zaledwie zewnętrzne wypełnianie oczywistych obowiązków religijnych, lecz podporządkowanie całego serca i woli rzeczom wielkim i małym, widocznym i niewidocznym, skierowanym do wewnątrz... tylko takie przeświadczenie może wstrząsnąć duszą legalisty i przygotować go na takie odpuszczenie grzechów, które podziela jako katapulta, „wyrzucająca” go do służby Chrystusowej! Kiedy uświadomi sobie, że grzech jest nie tylko pogwałceniem Prawa, lecz zniewagą Prawodawcy, i rodzi nieskończoną winę, gdyż wymierzony jest w Nieskończoną Osobę – wtedy nastaje dla niego

nadzieja! Wówczas ogarnia bezmiar swoich grzechów, a przyjmując odpuszczenie, w konsekwencji odpłaca wielką miłością!

Niebezpieczeństwem religii w każdej epoce był nie tylko krzykliwy antynomizm, co przede wszystkim legalizm. Duch faryzeizmu głęboko tkwi w naturze człowieka. Faryzeusz nie był świadomym hipokrytą, ale posiadał wysoce rozwinięte poczucie obowiązku i zobowiązań, które zazwyczaj sumiennie wykonywał.

Na czym więc polega jego wada? – Brakowało mu świadomości własnego grzechu. Wierzył, że Bóg solidaryzuje się z nim mocą jego pobożności. Oto dlaczego mógł chwycić każdego innego grzesznika za gardło, aby wycisnąć od niego ostatni należny grosz. Nie doświadczywszy nigdy odpuszczenia, sam też nie potrafił przebaczać. Religia faryzejska pozbawiona była zasadniczych elementów – łaski i miłosierdzia. Faryzeusze pojmowali Boga tak, jak siebie samych, i dlatego nie mieli zrozumienia dla stosunku Chrystusa do „cełników i grzeszników”. Lecz to właśnie odpuszczenie grzechów stanowi o istocie chrześcijaństwa, gdyż „Religia jest łaską, a etyka wdzięcznością”!

Ewangelia opiera się na dwóch filarach: jednym jest zło człowieka, człowieka, a drugim dobro Boga. Chrześcijaninem może być tylko ten, kto uznaje i przyjmuje, i jedno, i drugie, ten, kto nie pokłada ufności i nadziei we własnej sprawiedliwości czy sile moralnej, lecz ciągle jest zapatrzony w Chrystusa, oczekując odpuszczenia, mądrości i mocy, to jest wartości, które nigdy nie są dane raz na zawsze, ale są dawane stopniowo, w miarę jak uświadamiana potrzeba stwarza pustkę, którą wypełnia wiara. („Crisis”, t.II, ss. 267-269)

## Część II.

### Prawo, a Ewangelia

Prawo i Ewangelia różnią się:

1. co do sposobu objawienia i rozumienia;
2. co do treści;
3. w kwestii obietnic;
4. co do występowania gróźb;
5. w kwestii funkcji i wywieranego wpływu;
6. co do adresatów.

ad 1. Sposób objawienia i rozumienia.

Prawo stanowi odbicie Boskiej natury, wypisanej na sercu człowieka przy narodzeniu, bo człowiek jest stworzony na obraz i podobieństwo Boże. Dlatego duszpasterz musi się wiele napracować, aby przekonać słuchaczy, że obarczeni są winą za przekroczenie wymagań Bożych. – Przekonanie ich o tym, staje się wynikiem współdziałania sumienia i głoszonego Słowa Bożego (por. Jan 8,3-11; Rz 2,14). Inaczej ma się rzecz z Ewangelią. Sumienie żadnego człowieka nie jest w stanie zapewnić go o prawdziwości Ewangelii. Brzmi ona zbyt pięknie, aby była przez samego człowieka rozumiana. Wyrycie przekonania o prawdziwości Ewangelii w sercu słuchacza, może być tylko dziełem Ducha Bożego. Ewangelia nie jest dostępna na zasadzie prawa naturalnego, lecz poprzez jej zwiastowanie (Rz 16,25; Mt 28,19; Mr 16,15). W ten sposób możemy zrozumieć, dlaczego wszystkie religie zawierają elementy Prawa, lecz tylko chrześcijaństwo posiada Ewangelię.

ad. 2. Treść.

Prawo mówi nam, co winniśmy robić, lecz Ewangelia mówi nam, co Bóg zrobił. – Prawo mówi: „Zrób to, a będziesz żył na wieki!”, lecz Ewangelia zachęca: „Żyj, i rób to!”. – Prawo wzywa: „Spłać mi swój dług!”, lecz Ewangelia oznajmia: „Przebaczone ci wszystko!”. – Wyrok Prawa brzmi: „Zapłatą za grzech jest śmierć...”, lecz słowo Ewangelii obwieszcza radośnie: „... darem Bożym jest życie wieczne!”. – Prawo oświadcza, że „Dusza która

grzeszy, umrze!”, na co Ewangelia odpowiada: „Ktokolwiek uwierzy, choćby i umarł, żyć będzie!” – Prawo wyrokuje, że „przeklęty każdy, który nie będzie zachowywał wszystkiego, co jest w Prawie zapisane, przez cały czas, całą swoją istotą i stanem posiadania”, Ewangelia natomiast wyśpiewuje, że „błogosławiony jest ten, którego występki są przebaczone a grzechy zakryte!”. – Prawo stawia wymaganie: „Uczyń sobie nowe serce”, Ewangelia składa obietnicę: „Dam ci nowe serce”. – Prawo nalega: „Masz kochać Pana całym swoim sercem, umysłem i siłą!”, Ewangelia oznajmia szeptem: „W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam umiłował nas i posłał Syna swego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy”. – Prawo sprowadza śmierć i potępienie, podczas gdy Ewangelia wprowadza usprawiedliwienie i życie. – Prawo wymaga uświęcenia, Ewangelia natomiast je wprowadza. Kiedy Prawo zostało dane, to trzy tysiące buntowników zostało zabitych (2 Mjż 32,28), lecz ogłoszenie Ewangelii połączone z wylaniem Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy, dało życie trzem tysiącom skruszonych grzeszników (DzAp 2,41). Prawo nic nie mówi o łasce i przebaczeniu. Nie jest źródłem żadnej mocy i siłą napędową czegokolwiek. Jest ono doskonałe tylko dla doskonałych. Nowy Testament sprzeciwia się Prawu jako metodzie, lecz nigdy jako normie. Prawo daje nam nakazy i rozporządzenia, lecz Ewangelia przebaczenie, usprawiedliwienie, moc i miłość (por. Gał 3,12; Jan 1,17).

ad. 3. Obietnice.

Prawo przedkłada dokładnie taką samą obietnicę jak Ewangelia, a mianowicie życie wieczne. Równocześnie różni się tym, że jego obietnica nigdy nie może się spełnić dla grzeszników, podczas gdy obietnice Ewangelii dotyczą szczególnie grzeszników! Wszystkie obietnice Prawa stanowią warunki, którym nie możemy sprostać, natomiast jedynym warunkiem stawianym przez Ewangelię jest przyjęcie jej darów (por. 3 Mjż 18,5; Łk 10,26; Mr 16,15; Rz 3,22-24; Ef 2,8).

ad. 4. Groźby.

Prawo jest przepojone groźbami. Jeśli w Piśmie Świętym znajduje się groźba, to jest ona elementem Prawa, nigdy Ewangelii. Jeśli czytamy o nadziei, łasce, pocieszeniu, to tylko w Ewangelii (por. 5 Mjż 27,26; 1 Tym 1,15; Łk 4,16-21).

ad. 5. Funkcje i wywierany wpływ.

Prawo daje przeświadczenie o grzechu i prowadzi do rozpacz lub hipokryzji (por. Rz 7,7-9; 2 Kor 3,6; 2 Mjż 10,18; Mt 19,22; DzAp 24,25). Ewangelia natomiast tworzy tę wiarę, o którą zabiega, usuwa nasz strach i przerażenie, dając w zamian pokój i radość (por. Rz 15,13; 1,16; Ef 2,8-10; Gal 3,2).

ad. 6. Adresaci.

Zasadniczym celem Prawa jest wstrząśnięcie samozadowolonymi, Ewangelia natomiast przynosi pocieszenie dla cierpiących. Tak więc Prawo musi być adresowane do pewnych siebie grzeszników, zaś Ewangelia do zatrwożonych i bojących się (por. 1 Tym 1,8-10; Łk 4,16-21).

Paul Minear w „I saw a New Earth” („Ujrzałem Nową Ziemię”), wspaniale ujmuje tę kwestię pisząc: „Warunek otrzymania życia wiecznego jest teraz taki sam, jak zawsze... taki sam jak w Edenie przed upadkiem pierwszych rodziców – doskonałe posłuszeństwo Prawu Bożemu, doskonała sprawiedliwość. Jeśliby dar życia wiecznego nie obejmował tego wymagania, to szczęście całego świata byłoby narażone na niebezpieczeństwo. Zostałaby otwarta droga do grzechu, wprowadzającego nieszczęścia i cierpienia na piedestał nieśmiertelności. Przed upadkiem Adam miał możliwość zachowania sprawiedliwego charakteru poprzez posłuszeństwo Prawu Bożemu. Jednakże nie podołał, i dlatego – z powodu grzechu – nasza ludzka natura jest upadła i sami siebie nie jesteśmy w stanie uczynić sprawiedliwymi. Będąc grzesznymi, nieuświęconymi, nie możemy doskonale zachować świętego i doskonałego Prawa... Nie mamy sprawiedliwości sami w sobie, w oparciu o którą moglibyśmy sprostać wymogom Prawa Bożego. Jednakże Chrystus dał nam drogę osiągnięcia



wyzwolenia. Żył On na ziemi narażony na próby i pokusy jakich i my doświadczamy. Dokonał bezgrzesznego żywota. Poniósł za nas śmierć, i teraz daje nam swoją sprawiedliwość w zamian za nasze grzechy. Jeśli oddasz się Jemu i przyjmiesz Go za swojego Zbawiciela, wtedy ze względu na Niego, jesteś zaliczony do sprawiedliwych bez względu na to, jak grzeszne było twoje dotychczasowe życie. Charakter Chrystusa staje w obliczu Boga zamiast twojego, i Bóg przyjmuje ciebie, tak jakbyś nie zgrzeszył”.

Należy ustawicznie podkreślać, że Nowy Testament ujmuje dwa podejścia do Prawa. Jedno pozornie za Prawem, a drugie pozornie przeciw niemu. Prawda zaś jest taka, że Nowy Testament potwierdza zawsze Prawo jako normę sprawiedliwości lecz zawsze odrzuca je jako metodę sprawiedliwości (usprawiedliwienia). Każdy kto zrozumie to rozróżnienie między Prawem a Ewangelią, ujrzy bramy niebios, i co więcej – otwarte! Aniołowie zapraszają, serce wyrywa się z piersi i radość niezgłębiona zapiera dech! Aż do tej chwili jest człowiek „pod Prawem”, a także objęty potępieniem. Tylko wtedy gdy po uznaniu i wyznaniu grzechu straci on poczucie winy, grzech straci swą władzę nad nim. Tylko wówczas zobaczy, że został zbawiony dwa tysiące lat temu, w taki sam sposób, w jaki został oddany w niewolę grzechu – że tak, jak upadek odbył się bez jego osobistego udziału, tak i odkupienie dokonało się bez jego osobistego udziału!

Zbawienie nie jest teraz sprawą grzechu, lecz bezgrzesznego Syna Bożego. Ktokolwiek w Niego wierzy, ma życie wieczne! Każdy grzech i bluźnierstwo będzie ludziom wybaczone, ktokolwiek zechce, może do Niego przyjść, a tego który przychodzi, Chrystus żadną miarą nie odrzuci!

Ewangelia jest Dobrą Nowiną, nie tylko Dobrą Radą!

„Dlatego też, jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli. Bo i przed

Prawem grzech był na świecie, grzechu się jednak nie poczytuje, gdy nie ma Prawa. A przecież śmierć rozpanoszyła się od Adama do Mojżesza nawet nad tymi, którzy nie zgrzeszyli przestępstwem na wzór Adama. On jest typem Tego, który miał przyjść. Ale nie tak ma się rzecz z przestępstwem, jak z darem łaski. Jeżeli bowiem przestępstwo jednego spowodowało na wszystkich śmierć, to o ileż obficie spłynęła na nich wszystkich łaska i dar Boży, łaskawie udzielony przez jednego Człowieka, Jezusa Chrystusa. I nie tak samo ma się rzecz z tym darem jak i ze skutkiem grzechu spowodowanym przez jednego grzeszącego. Gdy bowiem jeden tylko grzech przynosi wyrok potępiający, to łaska przynosi usprawiedliwienie ze wszystkich grzechów. Jeżeli bowiem przez przestępstwo jednego śmierć zakręlowała z powodu tego jednego, to o ileż bardziej ci, którzy otrzymują obfitość łaski i daru sprawiedliwości, królować będą w życiu, z powodu Jednego – Chrystusa Jezusa! A zatem jak przestępstwo jednego spowodowało na wszystkich ludzi wyrok potępiający, tak czyn sprawiedliwy Jednego, sprowadza na wszystkich ludzi usprawiedliwienie dające życie” (Rz 5,12-18; por. 2 Kor 5,14.18-21).

Karę za nasze grzechy zapłaciliśmy w Chrystusie, naszym Orędowniku i zastępczej Ofierze. W Nim nabyliśmy doskonałą sprawiedliwość, wymaganą przez Prawo, i zasługi wyjednane dla wszystkich, którzy zechcą zaakceptować ten dar. Kiedy zrozumie się, przytoczony powyżej tekst, to pozostaje jedynie pójść za przykładem Pawła, który „umarł dla Prawa” jako metody usprawiedliwienia, tak aby mógł żyć dla Boga (Gal 2,19; por. Rz 7,4; 10,4).

Nie wahaj się zawierzyć Dobrej Nowinie, uwierz, że Bóg naprawdę jest Miłością! Miłość ta podtrzymuje cały wszechświat, a Wieczność odsłoni jej wielkość i chwałę. Ale dla nas ważna jest obecna chwila, gdyż teraz, w tej chwili, jesteś w samym jej centrum, bez względu na twoje upadki i upodlenie. Ten, który każe przebaczać siedemdziesiąt siedem razy na dzień, woła:

„Jakże mógłbym cię porzucić! Pokochałem cię miłością wieczną!”

– „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy obciążeni i utrudzeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie jarzmo moje na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo Moje jest słodkie, a moje brzemię lekkie.”

– „Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daje świat, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani się lęka!”

Uwierz i przyjmij! Bezgraniczna wina wypełnia wszystko w momencie niewiary, lecz niepojęta radość ogarnie cię w chwili przyjęcia ciebie przez Boga. Przyjdź teraz! Żyj wiecznie w radości Tego, który tęskni, aby się radować z ciebie. Przyjdź, Witaj! (Crisis t.II, ss 308-312).

### Część III.

#### Wieczna Ewangelia

Czym jest „Wieczna Ewangelia” z Obj 14.6, skierowana jako ostateczne poselstwo do całego świata? Pozwolę sobie ująć ściśle tę kwestię. Mimo milionów kazań, głoszących, że jest ona dobrą radą, jest ona w rzeczywistości Dobrą Nowiną! – Rada dotyczy czegoś, co należy zrobić, lecz nowina mówi o czymś już dokonanym i to dokonanym przez kogoś drugiego. Ewangelia jest Dobrą Nowiną, głoszącą, że wszystko czego Bóg ode mnie wymaga na ten czas i na wieczność, już zostało wykonane przez Jezusa Chrystusa, oraz że wypełnienie to stanowi przedmiot darowizny, dla każdego kto wierzy w tę Nowinę, bez względu na to, jak nikczemne było jego wcześniejsze postępowanie.

Nie wszyscy znają dokładnie godzinę i miejsce swej śmierci. Chrystus był reprezentantem całej ludzkości. Kiedy umarł – umarł cały świat! Zagłada spotkała nas bez naszego własnego udziału całe wieki wcześniej – za sprawą pierwszego Adama. Na Golgocie, znów bez naszego osobistego udziału i wkładu,

zostaliśmy odkupieni przez „Drugiego Adama”. Stał się On tym, czym nie był, abyśmy my mogli stać się tym, czym nie jesteśmy. Mimo naszych grzechów i egoizmu, nie musimy sami, własnym wysiłkiem i środkami usiłować pojednać się z Bogiem. On jest już pojednany i zachęca każdego z nas: Bądź i ty pojednany! Poprzez Ewangelię Bóg coś oferuje, a nie czegoś żąda! Mój dostęp do oblicza Bożego zależy od mego przyjęcia dzieła Chrystusowego, a nie od tego, co ja czynię. Chociaż Prawo reprezentuje doskonałą normę, to jednak nie posiada żadnej mocy w uczynieniu nas doskonałymi przed Bogiem. Wierzącego nie wzywa się, aby zawarł pokój z Bogiem; on po prostu w żaden sposób nie potrafi tego uczynić! Natomiast ma przyjąć Jezusa Chrystusa jako swój Pokój, bo Bóg i pokój jest z Chrystusem! Nie musisz się martwić o to, co Bóg myśli o tobie, lecz tylko o to, co Bóg myśli o Chrystusie, który ciebie zastępuje. Czy sądzisz, że musisz się wyzwolić z niewoli grzechu, zanim zaufasz Jego zbawiającej mocy? To niemożliwe. Przyjdź do Jezusa, a otrzymasz pojednanie i wyzwolenie, ukojenie i pokój... Jezus kocha nas, gdy przychodzimy do Niego takimi, jakimi jesteśmy... grzesznymi, bezradnymi, uzależnionymi.

Mamy do czynienia z dwoma aspektami działania Chrystusa, to jest z:

(1) usprawiedliwieniem, którego dokonał On dla nas umożliwiając całkowite przyjęcie przez Boga każdego wierzącego;

(2) uświęceniem, które – będąc następstwem tego pierwszego – jest Jego działaniem w nas.

– Pierwsze jest całkowite, i nigdy nie pomniejszone na jakimkolwiek etapie chrześcijańskiego doświadczenia. Nie tracimy łaski Bożej dlatego, że błądzimy, i nawet milion potknięć na drodze do Nowego Jeruzalem, nie stanie się przyczyną potępienia!

– Natomiast uświęcenie nigdy nie zostanie doprowadzone do

pełni w życiu doczesnym. Skoro więc moje zbawienie zależy od tego, co Chrystus dla mnie uczynił, a nie od tego co On uczynił we mnie, to prawdziwym jest, że to drugie działanie stanowi dowód przyjęcia przeze mnie pierwszego. Luter powiedział kiedyś, że chrześcijanin jest „zawsze grzesznikiem, zawsze pełnym skruchy, i zawsze usprawiedliwionym przez Boga”.

Boży plan zbawienia, zakłada nasze całkowite wybawienie z grzechu – z jego winy, mocy, i obecności. Przyjęcie przez nas Ofiary Golgoty wyzwala od winy, oddanie się z ufnością żyjącemu Chrystusowi, uwalnia nas od mocy grzechu, a Jego powrót zniweczy tego grzechu obecność! Jego też jest działanie, ale my musimy przyjąć je wiarą. Obiektywnie – Chrystus jest wszystkim, subiektywnie – wiara jest wszystkim!

Spójrzmy w przeszłość, na krzyż, który jest źródłem usprawiedliwiającej wiary. Popatrzmy w przyszłość, na powrót Chrystusa, który daje uświęcającą nadzieję. Skierujmy oczy ku górze, na Tron obdarzający zadośćuczynną miłością. – Zaprawdę, jest to Dobra Nowina! Sięgając do Nowego Testamentu, odczytajmy praktyczne implikacje Wiecznej Ewangelii. Im bardziej jesteśmy w stanie zobaczyć doskonałe ucieleśnienie nieskończonej miłości i prawdy Jezusa Chrystusa w każdej pobudce Jego działania, myśli i spojrzenia, słowa i czynu, w tym większym stopniu wierzymy, że Jego osobista sprawiedliwość jest w każdej chwili przypisywana głupim, błędzącym, słabym i potykającym się wiernym. Podobnie, im w większym stopniu dostrzegamy głębię świętego Prawa, które wymaga tego wszystkiego czym Chrystus był i co zrobił jako człowiek, tym bardziej byśmy się pogrążyli w rozpacz, gdyby Pismo Święte nie dawało nam zapewnienia, że wszyscy, którzy podporządkowali i oddali swoje życie Zbawicielowi, są „obdarzeni łaską w Umiłowanym” (Ef 1,6); „napełnieni w Nim” (Kol 2,10); „oczyszczeni z wszelkiej nieprawości” (1 Jan 1,9); „dla których nie ma potępienia” (Rz 8,1); czy „odłączenia od Jego miłości” (Rz 8,33-39)! Mimo, że będziemy próbować wypełnić każdy nasz obowiązek, to pozostaniemy „sługami nieużytecznymi”

(Łk 17,10), usprawiedliwionymi tylko przez wiarę w zasługi Chrystusa (Rz 13,20-26). „Wszyscy bowiem często upadamy” (Jak 3,2) i musimy codziennie modlić się „przebacz nam winy nasze” (Mt 6,12). Na przykład, mimo że Chrystus mógł przewidzieć zaparcie się Piotra (Jan 13,36-38), oraz że przewidział iż, uczniowie zwątpią w Niego (Mr 14,27), to jednak mógł ich nazwać „czystymi” (Jan 13,10) i powiedzieć Ojcu, że oni „zachowali słowo Twoje” (Jan 17,6). Tak więc Dobra Nowina zapewnia nas, że gdy oddamy się Chrystusowi, stajemy się doskonale dziećmi Bożymi, chociaż niedoskonałymi (Hbr 12,5-7; Jan 13,16).

Mimo, że sami w sobie jesteście grzesznikami przez wszystkie nasze dni, w Chrystusie mamy doskonałe usprawiedliwienie, bo „Ten przyjmuje grzeszników” (Łk 15,2), a Bóg jest Tym, który usprawiedliwia grzeszników, którzy uwierzyli (Rz 4,5; 5,6).

Gdy nasze chrześcijańskie doświadczenie będzie dojrzewać, a skrucha coraz bardziej nas ogarniać, wyznanie Apostoła uczynimy naszym własnym aktem wiary: „Jestem bowiem świadom, że we mnie... nie mieszka dobro” (Rz 7,18). Wówczas nasze gorące modlitwy wzniosą się w niebo, a Zbawiciel będzie mógł uzdrowić porozbijane, niespokojne, grzechem trawione nasze dusze (Mt 6,12; Obj 18,1.4). Należy zauważyć, że wznoszący się ku górze dym kadzidła, symbolizuje łączenie się z zasługami Chrystusa, konieczne ze względu na stałą aktywność grzechu. Dowodem przyjęcia przez Boga będzie radość z tego, że „Chrystus Jezus stał się dla nas mądrością od Boga, i sprawiedliwością, i uświęceniem i odkupieniem” (1 Kor 1,30; Zach 3,3). Nabędziemy pewności, że nigdy nie pójdziemy na zatracenie, gdy będziemy pokładać ufność i nadzieję w Jego zasługach.

Co więcej, mimo że grzech ciągle pozostaje w nas, i zawsze łatwo nas osacza, to jednak nie będzie nami rządzić. Jeżeli bowiem wiemy, że nas los w obliczu Boga został określony przez łaskę Bożą, niezależnie od nakazów i wyroku Prawa (Rz 3,28), to grzech nie będzie nad nami panować (Rz 6,14).

Od chwili gdy zawierzyliśmy bez reszty Bogu, nasze życie biegnie ku niebu mimo wielokrotnych niekonsekwencji i upadków. Zjednoczeni z Chrystusem w wierze, spontanicznie przynosimy Bogu owoc usprawiedliwienia (Rz 7,4).

Nie możemy przyjąć śmierci Chrystusa, nie przyjmując Jego zmartwychwstałego życia (Rz 6,1-12)!

Ap. Paweł oświadcza, że dwa środki zastępcze za prawdziwą Ewangelię (antynomizm, oraz legalizm), tracą swoją wartość dla wierzącego. Apostoł zdecydowanie sprzeciwia się w swej nauce i Listach, zarówno antynomizmowi (czyt.: 3,31; 6,1-3.15; 7,7.12), jak i legalizmowi (Rz 3,19-22; 10,4; Gał 3,21).

Nie możemy przyjąć działania Boga w Chrystusie (2 Kor 5,19), a odrzucić Ducha (Gał 3,14). Bóg oferuje Swoje dary obiema rękami i nie usprawiedliwia nikogo, kogo nie prowadzi do uświęcenia.

Listy ap. Pawła zawsze przedstawiają skończone dzieło Chrystusa dla nas, a następnie wzywają każdego, aby urzeczywistnił w swoim życiu to, czym już jest uznany w Chrystusie!

– Stąd druga połowa Listów zaczyna się od „dlatego”, i nawołuje do uświęcenia w oparciu o zakończone dzieło usprawiedliwienia w Chrystusie (Rz 12,1; Ef 4,1; Gał 5,1; por. Gał 4,1; Kol 3,1).

Nie ma oddzielenia usprawiedliwienia od uświęcenia w naszym doświadczeniu, lecz jest rozróżnienie między tymi dwoma pojęciami:

pierwsze jest całkowite i doskonałe,

drugie natomiast, stanowiąc dzieło całego życia, nie jest ani całkowite ani doskonałe. Dla ilustracji: dzieło Chrystusa jest zakończone (Jan 19,30), a my, razem z Nim „siedzimy na wyżynach niebieskich” (Ef 2,6).

Natomiast w życiu chrześcijanina, który jest „napełniony Nim” (Kol 2,10,12,13), toczy się ustawiczna walka (1 Kor 9,27; Gal 5,17), ukazująca, że wciąż nie dorasta on jeszcze do chwały Bożej (Rz 3,2.23), i wciąż potrzebuje odpuszczenia grzechów (1 Jan 1,8).

Tak będzie aż do powrotu Jezusa Chrystusa (Rz 8,23).

Tak więc, na każdym miejscu gdzie Paweł mówi o „sprawiedliwości, która jest z wiary”, ma on na myśli nie uświęcenie, lecz usprawiedliwienie, oparte na zakończonym pojednaniu.

Usprawiedliwienie oznacza ogłoszenie kogoś sprawiedliwym, nigdy zaś uczynienie sprawiedliwym w rozumieniu zmiany natury człowieka (Rz 1,16; 3,21; 4,11.13; 9,3-10.13; Gal 5,6; Flp 3,9; Rz 4,5; 3,24; 5,17).

Pomimo, że usprawiedliwienie jest zarówno natychmiastowe jak i całkowite, to z ulepszeniem charakteru rzecz się ma odmiennie. Przypisywanie sprawiedliwości w usprawiedliwieniu nie stanowi fikcji prawnej, gdyż kiedy Chrystus umarł jako przedstawiciel całej ludzkości, to „wszyscy umarli” (2 Kor 5,14), a kiedy powstał z umarłych – powstałi wszyscy (Kol 3,1; Ef 2,6). Bóg ogłasza nas nie subiektywnie sprawiedliwymi, lecz obiektywnie – na mocy wyroku sądu.

Usprawiedliwienie obejmuje naszą sytuację przed Trybunałem Bożym, a nie nasz obecny stan czy terażniejszą kondycję. Wierząc Dobrej Nowinie, że nasze przyjęcie Chrystusa jest uwarunkowane Jego doskonałością, a nie doskonałością moją, możemy swobodnie działać na rzecz innych, bez odczuwania hipokryzji, co musiałoby mieć miejsce, gdybyśmy brali pod uwagę nasze własne niedoskonałości i upadki.

Tylko Ewangelia oferuje poselstwo innym ludziom i może tchnąć w nich wiarę, nadzieję i miłość, wnosząc w ich życie te wartości, które perfekcjonizm na próżno usiłuje wykształtować. Czyż nie na tym polega podejście nowotestamentowe, że rysując



słabość pierwszych chrześcijan, zachęca się ich do walki, walki o wiarę w pewność ostatecznego, masowego wejścia do nieba?!

Nowy Testament przekazuje wiele słownych obrazów Ewangelii, które opisują Nową Ewę, zapoczątkowaną krzyżem Chrystusa. Wyrażenia te obejmują pojęcia: „zgoda”, „okup”, „pojednanie”, „usprawiedliwienie”, itd.

Rzeczywistość zawsze przekracza jej obrazy, a sądowe rozumienie usprawiedliwienia nie zakłada, że akceptacja Boża jest zaledwie czynnością buchalteryjną. Dar mieszkającego w nas Ducha, oraz wydarzenie nowonarodzenia, zawsze towarzyszą uzdrawiającej wierze. Lecz metafora sądu ma duże znaczenie, gdyż umożliwia tym, którzy świadomi są dewastacji swojej duszy (Iz 6,5-7), poleganie na doskonałej sprawiedliwości, wypracowanej dwa tysiące lat temu i ofiarowanej dzisiaj jako bezpłatny dar do natychmiastowego przyjęcia przez tych, którzy go pragną.

Ta orientacja, na zewnątrz i ku górze, dokonuje tysiącokrotnie więcej, niż całe zapatrzenie się we własny pępek, bo kładzie podwaliny chwały człowieczej w proch, i czyni dla niego to, czego sam by nie był w stanie nigdy dokonać. Duch uświęcenia nie mówi sam o sobie, lecz świadczy wyłącznie o Chrystusie i Jego sprawiedliwości (Jan 15,26), a my powinniśmy iść Jego śladem! Ta Wieczna Ewangelia (Obj 14,6), „wiara raz na zawsze przekazana świętym” (Judy 3), jest tym tematem, który stanowi inspirację wielkich odrodzeń i przebudzeń, i który powinien być motywem przewodnim w chrześcijańskim zwiastowaniu (Gal 6,14; 1 Kor 2,2; 15,3), podporządkowując sobie wszelkie inne. Taka jest bowiem prawda Niebieskiego Posłania, i ostatnia nadzieja dla świata tej nadziei pozbawionego (Mr 4,14).

Nie jest herezją stwierdzenie, że jest to ta sama Ewangelia, która przepowiedziana została w 1 Mjż 3,15 (zwana „protoewangelią”), i wyznawana przez proroków, apostołów, męczenników, reformatorów, i wszystkich ewangelistów

wszystkich epok, zwiastujących czyste Słowo Boże!

(„Crisis” t.II, ss. 538-545.) „Crisis” (inaczej „Punkt zwrotny”), to tytuł trzytomowego komentarza do ostatniej księgi Pisma Świętego, Objawienia św. Jana, wydane w r. 1982 przez DESMOND FORD PUBLICATIONS/.

[www.kchds.pl](http://www.kchds.pl)